gonieć codzienny

Wilno
WTOREK
23 marca 1943
Nr. 517
Cena w Wilnie 5 fen.

PRZEMÓWIENIE WODZA NIEMIEC

Dzień poświęcony pamięci bohaterów narodu niemieckiego

Wódz Niemiec, armia i naród składają hołd nieśmiertelnym bohaterom. Uroczysty akt w zbrojowni berlińskiej

BERLIN (DNB). Z większym uczuciem aniżeli kiedykolwiek, lecz z podniesioną głową uczcił naród niemiecki w ub. niedzielę dzień poświęcony pamięci bohaterów, która to uroczystość jeszcze raz podkreśli ła opromienione blaskiem chwały czyny jego poległych synów.

W dniu uroczystości sztandary nad zbrojownią berlińską były podniesione na pełny maszt: był to wyraz heroicznej i chlubnej zarazem żałoby.

Święto bohaterów obchodzone w roku 1943 jest związane na zawsze najświętszą ofiarą krwi w historii niemieckiej, ofiarą której na imię: Stalingrad.

W dniu tym naród niemiecki wyraził wypływające z mężnego serca dziękczynienie żołnierzom 6-ej armii i wszystkim bohaterom, którzy nieśmiertelnym swym przykładem tchnęli w naród nie dającą się pokonać siłę celem dalszego prowadzenia walki o losy świata. Powagę tego wielkiego dla narodu niemieckiego dnia podkreśliła obecność Wodza Niemiec i najwyższego dowódcy sił zbrojnych.

Tutaj, w tym przybytku sławy historycznej Prus i Niemiec oraz wojskowości niemieckiej Wódz oraz cały naród oddali hołd nieśmiertelnym bohaterom teraźniejszej wojny. Była to uroczystość czysto żołnierska i też z prostotą żołnierską udekorowano dziedziniec zbrojowni celem uczczenia tego uroczystego momentu. Wzbudzające cześć tło w głębi zbrojowni tworzyły zasłużone sztandary, okryte sławą bitewną. Generałowie i admirałowie, otoczeni licznym gronem wyższych oficerów wszystkich rodzajów broni zajęli miejsce zwartą grupą i tworzyli potężny blok żołnierski po jednej stronie sali. Po drugiej stronie zgrupowali się kierownicy państwa i partii, ministrowie Rzeszy, Reichsleiter'zy, Gauleiter'zy i sekretarze stanu oraz czołowi kierownicy urzędów. W tej podniosłej uroczystości uczestniczyło ponadto 300 rannych w charakterze przedstawicieli gotowego do poświęceń żołnierstwa niemieckiego.

Pełna szacunku cisza powitała Wodza Niemiec w chwili jego wejścia w otoczeniu marszałka Rzeszy, Hermanna Goering'a, generała feldmarszałka Keitel'a, wielkiego admirała Dönitz'a, Reichsführera SS Himmler'a, generałów feldmarszałków Milch'a, Bock'a i Reichskriegsopferführera Oberlindober'a.

Jeszcze brzmiały w hali heroiczne dźwięki pierwszej części siódmej symfonii Antoniego Brucknera, gdy Wódz Niemiec wstąpił na mównicę celem oddania hołdu bohaterstwu żołnierza niemieckiego.

W milczącym skupieniu wysłuchano słów Wodza Niemiec. Rozlegają się słowa komendy, podnoszą się sztandary i potężnie płyną dźwięki hymnu narodowego.

Następnie, gdy Wódz wraz ze swym otoczeniem zwiedza wystawę trofeów i zdjęć ze środkowego odcinka wschodniego, goście honorowi opuszczają zbrojownię celem udania się pod pomnik poświęcony pamięci bohaterów na Unter den Linden.

UROCZYSTE ZŁOŻENIE WIEŃCA PRZEZ WODZA NIEMIEC

Przed pomnikiem bohaterów zaciągnięto podwójną wartę. Na dalszym planie ustawiono po jednej kompanii armii, marynarki wojennej, lotnictwa i broni SS, a na skrzydle placu widoczna jest grupa sztandarów armii starej i nowej w liczbie 60.

W momencie wyjścia Wodza Niemiec z głównego portalu zbrojowni rozlegają się słowa komendy i batalion honorowy prezentuje broń. Przy dźwiękach uroczystego marsza kroczy Adolf Hitler wzdłuż frontu batalionu honorowego. W czasie, gdy przed Wodzem chylą się sztandary, wchodzi Wódz otoczony świtą do wnętrza hali pomnikowej. Przed nim kroczy 4 kawalerów rycerskiego krzyża żelaznego, niosących wieniec od Adolfa Hitlera.

Po złożeniu wieńca Wódz Niemiec składa hołd poległym. Po wyjściu z hali pomnikowej Wódz wita inwalidów z pierwszej wojny światowej oraz rannych z wojny teraźniejszej. W chwilę potem batalion honorowy poprzedzany sztandarami, przemaszerowuje ceremonialnym marszem przed swym najwyższym dowódcą. Podniosła uroczystość dobiega końca. Gdy oddalają się dźwięki orkiestry, wsiada Wódz do swego samochodu. Z entuzjazmem i ufnością witają Go zebrane tłumy, które zbitą masą otaczają obszerny plac i ulice Unter den Linden.

Mowa Wodza Niemiec

Po raz czwarty obchodzimy święto bohaterów naszego narodu w tej sali. Przesunięcie terminu nastąpiło dlatego, ponieważ sądziłem, iż dopiero teraz mogłem ze spokojnym sumieniem opuścić miejsce swojej pracy, z którą związany byłem od miesięcy. Albowiem dzięki ofiarności i bohaterstwu żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim udało się obecnie ostatecznie przezwyciężyć kryzys, w który nie zasłużonym losem wtrącone zostało wojsko niemieckie, ustabilizować front i zapoczątkować owe środki, które w przyszłych miesiącach mają zapewnić Niemcom powodzenie aż do ostatecznego zwycięstwa. Fakt, że w tych warunkach istniejące już od wielu miesięcy zamknięcie urlopów można znieść z dniem dzisiejszym, by w następnych miesiącach w co raz większej mierze otworzyć dzielnym żołnierzom niemieckim drogę do bliskich ich osób w ojczyźnie, czyni i dla mnie moralnie łatwiejszym to, by być tutaj dzisiaj obecnym.

Jeśliby zachodziła jeszcze potrzeba wyjaśnienia narodowi niemieckiemu całej powagi tych gigantycznych zapasów na śmierć i życie na lądzie, na morzach i w powietrzu, to przede wszystkim ostatnia zima usunęła wszelkie wątpliwości. Stepy wschodu rzuciły jeszcze raz milionowe masy przeciwko Europie, pędzone naprzód tą samą siłą, która od najdawniejszych czasów organizuje wojny, ciągnie z nich zyski, a przez to właśnie w dzisiejszej epoce sprzęga interesy kapitalistyczne i instynkty bolszewickie do służby temu samemu celowi. Jak wielkie było niebezpieczeństwo zalania najstarszego kulturalnego kontynentu świata w czasie tej zimy, niechaj to pozostanie przedmiotem badań i opisów przyszłych historyków. To, że masy te zostały obecnie złamane i od Europy odrzucone, stanowi niespożytą zasługę owych żołnierzy, których pamięć dzisiaj święcimy. Lecz samo spojrzenie na gigantyczne przygotowania, jakie przeprowadził bolszewizm dla zniszczenia naszego świata, przejmuje grozą i przekonuje, co stałoby się z Niemcami i z całą resztą kontynentu, gdyby ruch narodowo-socjalistyczny nie otrzymał przed dziesięciu laty władzy w państwie i własną decyzją po licznych daremnych wysiłkach w kierunku ograniczenia zbrojeń nie rozpoczął odbudowy armii niemieckiej.

Albowiem Niemcy Weimarskie pod rządami rozdrabniających partyj marksistowsko-demokratycznych zostałyby zmiecione przez ten napór wnętrza Azji, jak plewa przez orkan. Co raz wyraźniej rozumiemy, że zapasy jakie toczy Europa od pierwszego dnia wojny, przybierają powoli charakter walki, którą porównać można jedynie z największymi historycznymi wydarzeniami przeszłości. Wieczne żydostwo narzuciło nam bezlitosną i nieubłaganą wojnę, która zamieniłaby ten kontynent w jedno pole ruin, gdyby nie zdołano elementom niszczycielskim nakazać zatrzymanie się u granic Europy. Lecz nie tylko spalone miasta i zniszczone pomniki kultury byłyby najgorszym skutkiem tej walki wówczas, lecz także w bestialski sposób pomordowane masy ludzkie, które padłyby tak samo ofiarą tego środkowo-azjatyckiego potopu, jak to już było za czasów Hunnów i podczas napadów mongołów.

To, czego broni dzisiaj na wschodzie żołnierz niemiecki i jego sprzymierzeńcy, to nie tylko kamienne posągi lub socjalne i duchowe piętno tego kontynentu, lecz są to wieczyste ludzkie substancje, od których od zamierzchłej przeszłości początek brały wszystkie wartości, które nie tylko Europie i Ameryce, lecz ponad to całej ludzkiej kulturze wogóle nadają dzisiejszy wyraz.

Obok tego, zagrażającego od wschodu barbarzyństwa przeżywamy nie mniej szatańską żądzę zniszczenia sprzymierzonego ze wschodem tak zwanego zachodu. Cele wojenne wrogów Niemiec są znane z niezliczonych publikacyj, mów i otwartych żądań. Gadanina karty atlantyckiej znaczy natomiast akurat tyle, co niegdyś 14 punktów Wilsona w porównaniu z następnym realnym ukształtowaniem się dyktatu wersalskiego. Tak jak podżegacz wojenny Churchill wskazał drogę przyszłego rozwoju wypadków, wypowiadając na forum parlamentarnej ankielskiej demokracji w roku 1936, kiedy nie był jeszcze odpowiedzialnym kierownikiem Wielkiej Brytanii, że Niemcy znowu muszą być zniszczone, tak też w tej samej demokracji elementy wysuwające obecne żądania pokojowe projektują już dzisiaj upragniony przez nie stan Europy po wojnie.

A cele ich pokrywają się całkowicie nie tylko ze znanymi nam lecz także i przeżytymi przez nas przejawami ich bolszewickich sprzymierzeńców: wytępienie wszystkich uświadomionych narodowo narodów kontynentu z narodem niemieckim na czele. Czy przy tym angielskie lub amerykańskie gazety, parlamentarzyści, mówcy ludowi i literaci domagają się zniszczenia Rzeszy, odebrania dzieci narodowi niemieckiemu itd. jako pierwszego celu wojennego, albo też czy bolszewizm w krótkiej drodze dąży w praktyce do wymordowania całych rzesz mężczyzn, kobiet i dzieci, jest to zasadniczo jedno i to samo. Albowiem zasadniczym motorem jest ostateczna wieczna nienawiść tej przeklętej rasy, która od tysiącleci jako prawdziwy bicz boży tak długo chłosta narody, aż te w czasach opamiętania zaczynają się bronić przed swymi ciemięzcami.

Nie mówię tego do narodu niemieckiego. Nie potrzebuje on dzisiaj żadnej zachęty jeśli chodzi o jego postawę moralną. Front stwierdza swoje ciche bohaterstwo od przeszło tysiąca dni, a przy jego boku znajduje się dzisiaj niemiecka ojczyzna, która sama w wielkich połaciach Rzeszy stała się terenem wojennym. Nie tylko dlatego, że pracując i tworząc dostarcza broni żołnierzom niemieckim. Nie: jest ona zmuszona toczyć swoją własną walkę, a w znoszeniu i wytrzymywaniu nieprzyjacielskiego sza

(Dokończenie na str. 2)

Dobre postępy koło Kurska

Próby przebicia się bolszewików na południowy zachód od Wiaźmy zostały odparte z wielkimi stratami dla wroga. — Od 18 marca zniszczono przeszło 273 czołgów. — Odbito trzydniowe ciężkie ataki Sowietów na południowy wschód od Leningradu. — Gwałtowne walki w południowym i środkowym Tunisie. — Zatopiono trzy okręty handlowe i jeden statek konwojujący podczas ataku powietrznego na Tripolis

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 21 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Podczas gdy na obszarze Charków — Bielgorod nasze oddziały na szerokim froncie osiągnęły górny bieg Dońca, udało się również dalej na północ w okręgu Sjewska zamknąć ostatnią jeszcze istniejącą lukę i naprawić pewną łączność z odcinkiem Orła Na całym froncie wschodnim nieprzyjaciel wczoraj atakował jeszcze tylko na południowy zachód od Wiaźmy, na północ od jeziora Ilmeń i na południe od jeziora Ładogi.

Na wszystkich odcinkach jego ataki spełzły na niczym. Bolszewicy ponieśli nowe, ciężkie straty, tracąc znowu wielką ilość czołgów.

W okresie od dnia 11 do 20 marca na froncie wschodnim jedynie tylko oddziały wojsk lądowych i broni SS zniszczyły, zdobyły lub uczyniły niezdatnymi do użytku 961 czołgów.

Celem pomyślnych ataków lotniczych były: węzeł kolejowy Batajsk przy ujściu Donu, miasto Woroszyłowgrad i Leningrad, zakłady przemysłowe nad górnym biegiem Wolgi, jak również miasto i port Murmańsk.

W środkowym Tunisie odparto atak wiekich sił nieprzyjaciela. Czasowo przez ruchome oddziały ochronne zajęta miejscowość Gafsa w związku z dokonywanymi operacjami została przed kilku dniami ponownie planowo ewakuowana.

Wczoraj nad Morzem Śródziemnym myśliwce i artyleria przeciwlotnieza broni powietrznej przy 3 własnych stratach zestrzeliły 16 samolotów nieprzyjaciela.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 22 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym odcinku frontu wschodniego aż do Biełgorodu nie miały wczoraj miejsca żadne znaczniejsze bitwy. Niemiecki atak na południowy zachód i północny zachód od Kurska posuwa się pomyślnie naprzód.

Na południowy zachód od Wiaźmy i na południe od jeziora Ładoga spełzły na niczym wczoraj znowu próby przebicia się wroga, przyczyniając mu jedynie ciężkie straty. Nasze dywizje zniszczyły jedynie na południowy zachód od Wiaźmy przy wydatnej pomocy lotnictwa od dnia 18 marca ponad 270 wozów pancernych.

Ciężkie ataki sowieckie, prowadzone od trzech dni na południowy wschód od Leningradu zostały odbite przez zdecydowaną obronę wojsk niemieckich z bardzo wysokimi stratami dla przeciwnika.

W południowym i środkowym Tunisie zaatakowały znaczne siły amerykańskie i angielskie stanowiska włoskie, ciężkie walki na ziemi i w powietrzu trwają nadal.

Samoloty bojowe o dalekim zasięgu uszkodziły bombami na Atlantyku większy okręt handlowy.

Podczas ataku niemieckich samolotów bojowych na port w Tripolisie w nocy na 20 go marca zatopiono trzy okręty handlowe i jeden statek konwojujący.

Ataki samolotów szturmowych
na sowieckie punkty lądowania pod Noworosyjskiem

BERLIN. (DNB). Niemieckie samoloty szturmowe kontynuowały 18. 3. swoje od kilku już dni przeprowadzane ataki na sowieckie punkty lądowania pod Noworosyjskiem W oszańcowanych stanowiskach i schronach nieprzyjacielskich wybuchło wiele bomb, które zniszczyły znaczne ilości sprzętu wojennego i posiłków oraz przyniosły bolszewikom wysokie straty w ludziach. Kilka eskadr uderzyło koło wybrzeży kaukaskich na dwa załadowane nieprzyjacielskie statki towarowe i zatopiły jeden parowiec celnie zrzuconą bombą, drugi zaś ciężko uszkodzony, pozostał unieruchomiony na morzu.

Przemówienie Wodza Niemiec

(Dokończenie ze str. 1)

tu niszczycielskiego wyrosło bohaterstwo kobiet, ba nawet dzieci, bohaterstwo, które często niewiele się różni od bohaterstwa na wielu miejscach frontu. Co się jednak tyczy tak zwanego „świata neutralnego“ to uzasadnienia tych tak ulubionych tam dumnych już to bogobojnych już to pouczających rozważań wypadków dopatrzeć się można wyłącznie w ofiarności tych. którzy ostrzegają przed tym, by twardej rzeczywistości nie odczuć samemu na własnej skórze.

Albowiem jedno jest pewne: w takich czasach ostać się mogą na stałe jedynie narody o jasnym stanowisku. Dla tego możemy być wdzięczni przeciwnikom za to, że oni własnoręcznie niszczą w narodzie niemieckim ducha fałszywego obiektywizmu a zamiast niego budzą naturalne instynkty: gorącą miłość ojczyzny i własnego narodu, nie zważając na żadne przegrody pochodzenia i urodzenia i palącą nienawiść do każdego wroga. Pożary w miastach i wsiach niemieckich będą co raz bardziej hartowały ową siłę woli narodu niemieckiego, woli, kóra nie zaciemniona kosmopolitycznymi uczuciami, lecz wyrosła na zrozumieniu śmiertelnego niebezpieczeństwa i przepełniona gorącym fanatyzmem jest zdecydowana usunąć to niebezpieczeństwo raz na zawsze z Europy i uwolnić od niego własny naród. Powtarzam swoją dawniejszą przepowiednię, że u końca tej wojny nie Niemcy, ani sprzymierzone z nimi państwa padną ofiarą bolszewizmu, lecz te kraje i narody, które oddając się co raz bardziej w ręce żydostwa, pewnego dnia przeżyją katastrofę a wraz z nią i swój koniec pod wpływem trucizny bolszewickiej, wobec której one same ze względu na przeżyty swój ustrój społeczny są bezbronne. Nie z narodowo-socjalistycznego lub faszystowskiego ustroju pozostaną strzępy, lecz stare imperium światowe rozleci się w strzępy. Grzech przeciwko własnej i pokrewnej krwi przemieni się kiedyś w wołające do nieba nieszczęście i klęskę w tych samych krajach.

Czcić bohaterów we wszystkich epokach tylko ten ma prawo kto nie potrzebuje się przed nimi wstydzić. Lecz ta zima nie tylko nie doprowadziła narodu niemieckiego do defetyzmu, lecz spowodowała jeszcze bardziej gigantyczną mobilizację wszystkich jego sił. Jego walka wzmaga się w tej chwili co raz bardziej. Produkcja materiałów wojennych stale wzrasta. Na front płyną miliony młodych żołnierzy, z olkionych z pracy mężczyzn i żonierzy, którzy powrócili do zdrowia. Stare roczniki i młodzi chłopcy będą dodatkowo pełnili służbę w obronie ojczyzny a całe setki tysięcy kobiet i dziewcząt będą im przy tym pomagały. W ten sposób armia niemiecka przemienia się co raz bardziej w walczący naród. Narodowy socjalizm, który niegdyś w nieubłaganej walce nie mając nigdy najmniejszej nawet myśli o kompromisie — pokonał swoich przeciwników wewnątrz kraju, upora się teraz i w przyszłości jako przewodnia potęga Rzeszy również ze swymi zewnętrznymi nieprzyjaciółmi. Wspierać w tym dziele będą Rzeszę owe sprzymierzone z Niemcami narody. które od Europy aż po Azję Wschodnią są zdecydowane bronić tak samo swoich ludzi jak i swoich dóbr kulturalnych. Rzesza posiada współbojowników przede wszystkim wśród tych narodów, które zdają sobie sprawę, że ich własna przyszłość możliwa jest tylko w ramach ustroju który zwycięsko stawia czoło bolszewizmowi, jako szatańskiemu narzędziu zniszczenia.

Im bardziej zdecydowanie rozstrzygnie się ta walka im bardziej bezkompromisowo będzie ona prowadzona, tym trwalszy będzie pokój, którego szczególnie potrzebuje nasz kontynent dla zaleczenia swych ran. O istocie tej przyszłej epoki nie będą jednak decydować ci ludzie, którzy nie rozumieli wartości dawniejszego pokoju i w zaślepieniu swego ducha podjudzali do wojny a przez to własne narody doprowadzili do ruiny, lecz tylko ci mężowie stanu, którzy już przed tą wojną potrafili nawet przy skromnych bogactwach ziemskich osiągnąć dla swoich narodów wysoki stopień socjalnych i kulturalnych zdobyczy.

Dlatego też przyszłość narodów prawdziwie kulturalnych nie będzie ani żydowsko-bolszewicka ani żydowsko-kapitalistyczna, lecz pozostając na usługach narodowych interesów będzie ona dążyć wszędzie jako do najwyższego ideału, do prawdziwej wspólnoty narodowej. Niemieckie państwo narodowo-socjalistyczne, któremu ten cel przyświecał od samego początku będzie dopiero po tej wojnie pracować na prawdę niezmordowanie nad urzeczywistnieniem programu, który w ostatecznej konsekwencji musi doprowadzić do całkowitego zniwelowania przeciwieństw klasowych i do zorganizowania prawdziwie socjalistycznego społeczeństwa.

I dlatego śmierć 542.000 żołnierzy niemieckich, którzy polegli dotychczas w tej drugiej wojnie światowej, nie jest daremna, lecz żołnierze ci będą jako wieczni bohaterowie i pionierzy lepszej epoki dziejowej żyli po wieczne czasy wśród nas.

Obyś Wszechmocny, który wśród wszystkich prób nie odmawiał nam Swego błogosławieństwa i wzmacniał przez drzemiącą w nas moc, udzielił nam również w przyszłości Swej pomocy, by dokonać tego co winni jesteśmy narodowi niemieckiemu aż do zwycięstwa. Przy tych słowach schylamy głowę z głębokim szacunkiem przed poległymi towarzyszami, przed opłakującymi ich bliskimi, przed pomordowanymi mężczyznami, kobietami i dziećmi w naszej ojczyźnie i przed wszystkimi ofiarami naszych sprzymierzeńców.

Sukcesy Japonii w Burmie

BERLIN. (DNB). Od szeregu dni ożywiła się ponownie działalność bojowa na południowym odcinku frontu burmańskiego. Walki odbywają się w okolicy Ratedangu o 60 km. na północ od Burmy, na lewym brzegu rzeki Mayl. W ciągu 24 godzin zajęli Japończycy umocnienia, opuszczone przez oddziały anglo-hinduskie i zmusili je do cofnięcia swych pozycyj. Przez to posunięcie zabezpieczyli Japończycy ostatecznie zagrożenie Akyabu od północy, które to miasto było w swoim czasie celem ataków Wavell'a. Wobec pogorszenia się pogody, angielska akcja na Akyab możliwa będzie dopiero w końcu lata. Japończycy wzmocnili Akyab i przywieźli tam materiał posiłkowy drogą morską. Pomiędzy Akyabem, a doliną Irawadi niema połączenia lądowego. Przewożenie posiłków japońskich przez zatokę Bengalską jest dowodem absolutnego panowania Japonii w powietrzu i na morzu w tym obszarze.

Na odcinku północnym frontu burmańskiego, w prowincji Yuennan, posuwanie się naprzód Japończyków w trudnych warunkach osiągnęło pomiędzy rzekami Salvin i Irawadi cypel, dochodzący w prowincji Yuennan do granicy burmańskiej. Znajdujące się tam siły zbrojne chińskie są otoczone i według doniesień japońskich, oczekuje je zniszczenie. Okoliczność ta niweczy nadzieje Chin Czungkińskich na ponowne posunięcie się w obrębie Burmy i powtórne opanowanie dostępu do drogi burmańskiej.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Energiczny atak niemieckich ścigaczy u wybrzeży Algieru

Zatopienie kilku nieprzyjacielskich kontrtorpedowców

BERLIN. (DNB). Niemieckie ścigacze odniosły na Morzu Śródziemnym, jak doniósł komunikat wojskowy z 14. 3. podczas energicznego ataku torpedami u wybrzeży algierskich poważny sukces nad angielskimi kontrtorpedowcami. Zatopiły one dwa angielskie kontrtorpedowce z pewnością a dwa inne prawdopodobnie.

W nocy na 13 marca ruszyły **niemieckie ścigacze ku wybrzeżom** Algieru. Około godziny 21 dostrzeżono obecność nieznanych statków, które zaczęły ścigać niemieckie ścigacze. Po godzinie znalazły się niemieckie łodzie w pozycji sprzyjającej do ataku na grupę nieprzyjacielską, składającą się z trzech kontrtorpedowców. Jeden kontrtorpedowiec został storpedowany i uszkodzony przerwał podróż. Podczas gdy inne ścigacze kontynuowały pościg, zbliżyła się zwycięska łódź do trafionego kontrtorpedowca i zatopiła go **z bliskiej odległości. Wkrótce** potem dalsze eksplozje wstrząsnęły powietrzem. Ścigające łodzie zaczęły strzelać. Z wielkim prawdopodobieństwem zatopiono drugi kontrtorpedowiec, ponieważ po detonacjach jedynie jeden kontrtorpedowiec był widoczny. W pół godziny później natknęły się inne ścigacze na nową grupę nieprzyjacielskich kontrtorpedowców. Po trafieniu torpedą rozerwał się jeden kontrtorpedowiec i natychmiast zatonął. Drugi został trafiony i wkrótce potem prawdopodobnie **zatonął, albowiem także i w** tym wypadku widziano jeden tylko jeszcze kontrtorpedowiec, kiedy zawracał na zachód.

W drodze powrotnej, w jakiś czas później ujrzano większy statek nieprzyjacielski, konwojowany przez dwa kontrtorperowce. Po krótkiej zaciętej walce, której skutków łodzie niemieckie, które poprzednio już wystrzelały swoje torpedy, nie mogły dostrzec, powróciły wszystkie łodzie bez szwanku do swojej bazy.

Zatopiwszy dwa do czterech kontrtorpedowców rozbiły one siły nieprzyjacielskie i udaremniły ich zamierzony atak na niemiecko-włoskie posiłki.

Apetyty Ameryki Północnej na Afrykę Wschodnią

SZTOKHOLM. Kwartalnik amerykański „Foreign Affairs“, pismo poświęcone zagadnieniom zagranicznym Stanów Zjednoczonych omawia penetrację Amerykanów w Afryce. Zdaniem tego organu, Stany Zjednoczone obecnie interesują się już nie tylko Afryką Północną i Zachodnią, lecz i Afryką Wschodnią. Dowodzi tego urządzenie w roku ubiegłym baz Stanów Zjednoczonych w obrębie Massaua i Asmari we włoskich posiadłościach Afryki Wschodniej. Jakkolwiek rząd amerykański oświadczył o nieroszczeniu jakichkolwiek pretensji do terytoriów Afryki Wschodniej, już samo istnienie baz amerykańskich „powiększa znaczenie polityki amerykańskiej w Abisynii“. Rząd Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie już niedługo zainstaluje przedstawicielstwa konsularne w Addis Abebie i innych miastach Abisynii. Zadaniem tych konsulatów będzie „zdobywanie najpilniejszych wiadomości o terytorium, które niespodzianie stało się przedmiotem zainteresowania“.

Jak wynika z wywodów „Foreign Affairs“, Stany Zjednoczone zastosowały w Afryce Wschodniej te same metody co i na Bliskim Wschodzie.

Na łup bolszewizmowi

BERLIN (DNB). Służba prasowa Białego Domu, a więc oficjalne biuro prasowe rządu amerykańskiego, ogłasza artykuł „New York Times'a“, polemizujący pro forma z artykułem umieszczonym w londyńskim „Times'ie“ w którym między innymi pisze się, że Stany Zjednoczone w mniejszym stopniu aniżeli Wielka Brytania są zainteresowane we współpracy z Sowietami. W związku z tym artykuł „New York Times'a“ stwierdza, że ten wniosek londyńskiego „Times'a“ jest zupełnie błędny i pisze dosłownie:

„Jest rzeczą jasną, że Związek Sowiecki musi mieć to samo prawo, do jakiego roszczą sobie pretensje alianci, a mianowicie by sam ocenił warunki jakie uważa za konieczne dla zabezpieczenia swoich granic“.

Cytując ten artykuł gazety „New York Times“ wraz z jej wyraźnym stanowiskiem w sprawie współpracy ze Związkiem Sowieckim, daje oficjalne biuro prasowe rządu amerykańskiego z całą wyrazistością do zrozumienia, że rząd Roosevelta w żaden sposób nie chce pozostać w tyle poza Anglikami w gorliwości porozumienia się z Sowietami o tyle, by zgodzić się na upadek małych sprzymierzeńców w Europie a przez to i na oddanie samej Europy bolszewikom. Wygłoszona przez brytyjskie czasopismo „New Statesman and Nation“ teza, że stworzenie bolszewickiej strefy wpływów we wschodniej Europie jest nieuniknione, znajduje przez to ze strony amerykańskiej potwierdzenie, przy czym podkreśla się, że jeśli chodzi o to zagadnienie panuje między Anglią a Stanami Zjednoczonymi całkowita zgoda.

BERLIN. (DNB). „New Statesman and Nation“ omawia w pewnym artykule toczący się od pewnego czasu pod pokrywką polityczną spór między rządem moskiewskim a polskimi emigrantami w Londynie i zajmuje w tym względzie niedwuznaczne stanowisko. „Stworzenie bolszewickiej sfery wpływów we wschodniej Europie“ — pisze dosłownie gazeta — jest w wypadku zwycięstwa Sowietów nie do uniknięcia. Żaden rozsądny Polak nie może się spodziewać po Anglii, że sprzeciwi się ona temu choćby poruszeniem jednego palca, albo że udzieli Polsce gwarancyj w rodzaju tych, jakich udzielił Chamberlain nie biorąc pod uwagę roszczeń sowieckich“.

To oświadczenie znanego czasopisma angielskiego charakteryzuje politykę rządu brytyjskiego w sposób, który nie pozostawia żadnych wątpliwości. Wobec tego niedwuznacznego stanowiska angielskiego trzeba przypomnieć o tym, że właśnie te gwarancje całości byłej Polski były tym, czego brytyjscy przestępcy wojenni użyli jako pozoru dla wypowiedzenia przez siebie wojny Niemcom. Dzisiaj, a więc po trzech i pół latach wojny, zawraca polityka brytyjska otwarcie od ówczesnych swoich gwarancyj i jest gotowa bez namysłu oddać całą Europę bolszewikom, byle nie stracić hord stepowych jako sprzymierzeńca i to w wojnie, którą wywołała ona rzekomo w obronie prawa do samostanowienia i wolności małych narodów.

Wielki sukces włoskich samolotów torpedowych

RZYM. (DNB). W związku z ogłoszonym we włoskim komunikacie wojskowym z piątku sukcesie włoskich samolotów torpedowych w walce z nieprzyjacielskim konwojem donosi Stefani uzupełniająco, że atak samolotów włoskich, dokonany został w odległości około 1 mili od wybrzeży Algieru. Konwój nieprzyjacielski składał się z trzech okrętów o ogólnym tonażu 17.000 TRB i płynął w ubezpieczeniu kilku samolotów myśliwskich. Mimo deszczu i nadzwyczaj złej widzialności i nie zważając na szalony ogień obrony zarówno z okrętów jak i ze strony bateryj przybrzeżnych oddział włoski atakował systematycznie i zrzucił sześć torped. Parowiec o 5.000 TRB trafiony został pierwszą torpedą i przechylił się na bok. Druga torpeda zatopiła go. Drugi okręt o takim samym tonażu został trafiony równocześnie dwiema torpedami, przechylił się na bok a później zanurzył się tyłem statku. Również trzeci parowiec został celnie trafiony torpedą i przechyliwszy się na bok zaniechał dalszej podróży. Lotnikom włoskim przy przeprowadzeniu przez nich ataku nie potrafił przeszkodzić ani ogień artylerii przeciwlotniczej ani lotnicy nieprzyjacielscy.

Knox potwierdza «ożywienie działalności łodzi podwodnych mocarstw Osi»

SZTOKHOLM (DNB). Wielkie sukcesy niemieckich łodzi podwodnych w ostatnich tygodniach odebrały nawet tak wymownemu dawniej ministrowi Stanów Zjednoczonych Knoxowi ochotę do dalszych przechwałek. Na piątkowej konferencji prasowej zapytywano go o stan walk na Atlantyku. Knox przyznał, że „w ostatnich czasach na ogół należy stwierdzić ożywienie działalności łodzi podwodnych mocarstw Osi“. Ataki dokonywane w ostatnich czasach na karawany statków konwojowanych stały się „pod pewnym względem“ częstsze. Minister marynarki Roosevelta mógł zakomunikować jako jedyną pociechę, że konferencja dla obmyślenia środków do walki z łodziami podwodnymi doprowadzi do skutecznej współpracy Wielkiej Brytanii, Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Głos duński o kopenhaskim procesie komunistów

KOPENHAGA. W związku z procesem o morderstwo Eltermanna pisze „Fädrelandet“: „Dzięki dopuszczeniu opinii publicznej w procesie sądowym w Danii stało się wiadomym, jak wygląda bolszewizm po wyeliminowaniu frazesów salonowych. Prawdziwą jego istotą jest terror, niewolnictwo i morderstwo. Zamach morderczy w Dragoer jest skromnym i małym przykładem, z jaką zaciętością i brutalnością przeprowadzają Sowiety swą niszczycielską robotę. Istnienie ludzkie jest dla nich bez wartości, a wszelkie względy osobiste są podporządkowane służbie kominternu. Nikomu nie wolno pytać i nikt nie ma prawa odpowiadać na pytania; wprost fantastycznie rozwinięte szpiegostwo gwarantuje dotrzymywanie i tego „prawa“. Nikt nie jest pewny, jeden szpieguje drugiego i śmierć grozi tym, którzy z tych czy innych powodów trafili w niełaskę. Morderstwo Eltermanna potwierdza to.

Neutralna Portugalia

Salazar: „Neutralność nie jest ani wygodna, ani tania“

LIZBONA. Kiedy gwałtowne burze deszczowe przechodziły w styczniu nad spokojnym krajem na południowo zachodnim krańcu Europy, długoszpaltowe sprawozdania na pierwszych stronicach gazet lizbońskich donosiły, że w wiosce Vaqueiros burza spowodowała zawalenie się szosy, przy czym zabita została jedna z kóz robotnika José Esteves.

Śmierć jednej kozy jako pierwszostronicowa wiadomość — oto jedno oblicze kraju o specjalnym charakterze, kraju, którego położenie geograficzne i rozwój wydarzeń uczyniły kwitnącą ziemią niczyją między walczącymi frontami świata. Ogród, wokół którego szaleje bitwa, a on mimo to uprawiany jest w sposób pokojowy i troskliwy.

Takie jest oblicze Portugalii wśród wojen — ukształtowane również przez tysiąclecie — oblicze arystokracji zdobywców i odkrywców, wykazujących wszystkie odcienia zachodniej tęsknoty do poznania od awanturniczości chłopca rybackiego z Nazaré aż do wysokiego matematycznego umysłu genialnego astronoma i geografa Henryka Żeglarza. Ta arystokracja stworzyła imperium rozproszonych po świecie baz europejskiego władania i europejskiego posłannictwa, a bazy te rozrosły się w wielkie kolonie, które jeszcze dzisiaj znajdują się w posiadaniu małego kraju — o ile w ciągu ostatnich stuleci nie odebrali mu ich Holendrzy i Brytyjczycy.

„ESTADO NOVO“

Dzisiaj polityczna dynamika warstwy odkrywców należy wprawdzie do przeszłości, lecz pozostało polityczne spojrzenie przez morza na dalekie światy. Pozostała też znajomość świata i duże doświadczenie starego narodu, cechy, które szczególne wycisnęły piętno na umysłowości tak charakterystycznego dla Portugalii męża stanu, Salazara.

Kiedy w roku 1926 zdecydowani patrioci położyli koniec przekupstwu, chaosowi i masonerii pierwszej republiki, nie można było znaleźć lepszego człowieka, ażeby w wytrwałej, gruntownej pracy, zaczynając od uporządkowania skarbu państwa przekształcić rewolucję narodową w „estado novo“ w „nowe państwo“ — w nową Portugalię, w której spojrzenie na wielką przeszłość mogło znowu nabrać głębokiej treści i rozentuzjazmować młodzież.

Stale rosnąca wraz ze „zbliżaniem się wojny“ (jak tutaj się wyrażają) świadomość ugruntowanego w wielkiej przeszłości zobowiązania zwracała co raz bardziej wzrok młodej Portugalii ku Europie, chociaż z tego powodu nie tracono z przed oczu bezmiarów oceanu. Wciąż jeszcze zaiste uderzające o wąskie wybrzeża fale Atlantyku nadają piętno politycznemu i gospodarczemu myśleniu. Stary naród kolonialny zna wartość zamorskich bogactw i skłonny jest uważać je za niewyczerpalne mimo wielkich strat na korzyść potężniejszego kompaniona z trzechsetletniego układu.

Lecz idea historycznej misji nowej autorytatywnej Portugalii nie nawiązuje do tradycyjnych polityczno - gospodarczych wartości historycznych tworów państwowych — jeszcze mniej opiera się ona na ocenie obecnego ustosunkowania się sił, lecz zupełnie samodzielnie kroczy swoją drogą. Drogą, na którą Salazar, skoro wojna stanęła „ante portas“, więcej zdecydowanie wstąpił, aniżeli to czynił do tej pory.

Neutralność „paninsularnego bloku“ (zdecydowano się ostatecznie w Lizbonie na to określenie Salazara, zamiast obejmującego tylko większy naród określenia „blok iberyjski“) w rozumieniu Salazara odpowiada nie tylko rozumnemu życzeniu, by słabą Portugalię i nie wyleczoną jeszcze z ran wojny domowej Hiszpanię utrzymać zdala od powikłań wojennych, ma ona równocześnie stworzyć pozycję dla przyszłej współpracy obydwóch narodów przy budowie nowej Europy. Że ta nowa budowa może nastąpić jedynie po zniszczeniu bolszewizmu i po usunięciu wszystkich sprzyjających niebezpieczeństwu bolszewickiemu zasad demokratycznego ustroju państwowego — o tym dostatecznie dużo pisały z okazji wizyty Jordany komentarze gazet lizbońskich jak również i madryckich.

Neutralność nie jest ani wygodna ani tania, powiedział Salazar. W tych niewielu słowach wypowiedziane zostały punkty widzenia portugalskiej polityki neutralności: nastawiona ona jest w pierwszej linii na politykę wewnętrzną. Neutralność nie jest wygodna, wymaga ona bowiem stałej uwagi, nie mogąc przy tym odebrać stronom walczącym możności prowadzenia na ziemi niczyjej wojny przy pomocy prasy i propagandy.

Wystawa fotografij niemieckich obok angielskich, biuro „Lufthansa“ obok biura „British Airway“, komunikaty DNB obok komunikatów Reutera na szpaltach gazet — wszystko to stanowi „prawa zasadnicze“, jakie neutralny kraj przyznaje każdej ze stron walczących. Może się zdarzyć, że kupieckie spojrzenie na Atlantyk albo jakiś żyd, właściciel kina dorzuci potajemnie jeden gram — czasem mogą to być i dwa gramy — na szalę wagi strony przeciwnej — lecz oko rządu baczną zwraca uwagę, by języczek u wagi neutralności jednakowe zachował wahnięcia.

GOSPODARKA W PRZESMYKACH

Znacznie niewygodniejsze są skutki neutralności na polu gospodarczym. Jeszcze wprawdzie pływają parowce portugalskie z oświetlonym transparentem w barwach neutralnych przez zaciemnione oceany i to nie tylko do własnych kolonij lecz także do Ameryki Północnej i Południowej. Lecz portugalska flota handlowa jest mała, obcych okrętów dla celów cywilnych nie można już dostać i tak to do usług pozostają tylko wciąż te same poczciwe parowce, z których niejeden posiwiał już w swej zaszczytnej służbie, okręty, które niezmordowanie prują fale do Lourenco Marques i Angoli, do Sao Thome, Kapverden, Azorów i Madery, do Buenos Aires, Baltimore i Filadelfii i przywożą towary, których kraj potrzebuje dla swego życia i dla utrzymania w ruchu swojej gospodarki.

Brytyjski sprzymierzeniec (według od stuleci trwającego układu) nie ułatwia specjalnie tej sprawy. Nie eksporterzy portugalscy lecz brytyjskie konsulaty ustalają przez „navycerts“, jakie portugalskie produkty kolonialne mogą być załadowane na okręty portugalskie i wysłane do Portugalii. Nigdy jednak na prawdę nie wystarcza tego, co szczęśliwie dojdzie do kraju. W ubiegłym roku potrafiła Portugalia (ostatecznie ma ona przecież pewne atuty towarowe w ręku) znacznie na przykład zwiększyć import pszenicy, kukurydzy, ryżu i cukru, lecz w sklepach kraju macierzystego jest tych towarów mało, nawet bardzo mało (tak, że ostatnio daje się to zauważyć także pod względem chleba) a tłumaczyć to należy nie tylko tym, że sam rząd w obawie przed nie dającym się przewidzieć okresem trwania wojny gromadzi towary. Jeśli w swojej „mercearii“ chce się dostać masła, to trzeba być już dobrym stałym klientem, by trochę tego produktu otrzymać. W czasach pokojowych sprowadzano masło z Madery i Azorów, gdzie w łagodnym oceanicznym klimacie na zielonych stokach gór kwitnie hodowla wspaniałej rasy bydła. Lecz na zielonych stokach gór widać obecnie także działa przeciwlotnicze i stanowiska artylerii przybrzeżnej, a żołnierze obsługi tych dział, wysyłani w ubiegłym roku wielu transportami z Lizbony, muszą być żywieni.

WSZĘDZIE BRAK GAZOLINY

Najgorszym jest brak „gazoliny“, a pod tą nazwą rozumieją tutaj materiały pędne. Nie dlatego, ponieważ ze wspaniałych nowych autostrad „słonecznego wybrzeża“ zniknęły pańskie limuzyny a z taksówek można korzystać tylko na podstawie umowy o stałej pracy i za pokaźną cenę, lecz ponieważ brak gazoliny powoduje wiele innych niedostatków. Nie powinno np. brakować oliwy, która służy w Portugalii podobnie jak we wszystkich krajach południowych do smażenia i pieczenia, albowiem drzewa oliwkowe należą do krajobrazu portugalskiego tak jak błękitne niebo i złote słońce nad nimi. Skoro jednak brakuje gazoliny, nie ma też samochodów ciężarowych do transportu, zwłaszcza tam, dokąd nie dochodzą koleje, stąd też w wielu miejscowościach brak oliwy.

Również sieć kolejowa wcale nie zapewnia stuprocentowego zaopatrzenia, albowiem koleje nie posiadają dostatecznej ilości węgli, które według nowej umowy mają być nawet sprowadzane z Ameryki (zamiast z Anglii). Portugalia posiada wprawdzie również własny węgiel, lecz zawiera on wiele wody a nadto brak maszyn do dobywania go.

Najbardziej odczuwa ludność brak gazoliny przy połowie ryb. Jak pamięć ludzka sięga, niewidziane dziwo, że ławice sardynek wpłynęły aż do ujścia Tajo, nie wystarcza, — rybacy z Cascais i Nazare muszą płynąć dalej na otwarte morze, ażeby zapewnić sobie połowy, a do tego potrzebują gazoliny dla swych motorów. Doprowadza to do tego, że na rynkach nawet sardynek jest niewiele, a wielkie ryby, jeśli je wogóle można dostać, osiągają ceny, jakie płacono przed wojną w berlińskich sklepach z delikatesami. Ponieważ nadto brak jest białej blachy, spadła również silnie przeróbka sardynek, co w każdym razie mniej dotyka ludność, która piecze swoje sardynki na „fogareiro“, małym piecu z gliny.

„Fogareiro“ stwarza inny, również trudny problem. Opala się go węglem drzewnym, który wypalają węglarze na wzgórzach „serras“ a dla tego węgla niema znowu środków transportowych, natomiast zjawił się nowy masowy spożywca: „gasogenio“, który porusza po drogach nieliczne dozwolone „carros utilizados“ a zachodzi groźba, że wpakują go również na kutry rybackie, a lokomotywy kolei państwowych połykają węgiel drzewny, nie przemieniając go poprzednio na gaz.

I tak się stało, że pierwsze „kolejki“ w Portugalii utworzyły się po węgiel drzewny. Lecz istnieją już także kolejki po ryż, cukier, masło, mięso i naftę, a policja przestrzega tego, by ta sama osoba nie stawała dwa razy albo by wszyscy członkowie rodziny Cerejeira Santos Carvalho de Vinagre nie ustawiali się w szeregu zachowując się tak, jak gdyby się wcale nie znali.

Nieznacznie państwo zaczyna chwytać w swe ręce rozdział produktów żywnościowych, przynajmniej tych, których zaczyna brakować. Paskarze, fałszerze produktów żywnościowych i handlarze pokątni nie mają powodu do śmiechu. Stawia się ich przed sądem wojskowym, skazuje na całkiem pokaźne kary więzienia i grzywny i wymienia się ich pełne nazwiska w gazetach w dziale p. t. „W obronie konsumenta“.

Państwo ingerowało również w kształtowaniu cen. Najpierw w każdym razie tylko w zakresie niektórych zasadniczych artykułów żywnościowych, przede wszystkim sardynek i innych małych ryb z tym rezultatem, że i z tego powodu opustoszały rynki. Płace wzrosły jedynie w dziale ważnych życiowych usług. Pod tym względem pozostaje wiele jeszcze do zrobienia, albowiem dochody szerokich mas nie dotrzymały kroku cenom, które dzisiaj są o 100 procent wyższe od cen z roku 1939 i właśnie w ostatnim czasie (także i w tym wypadku podobnie jak przy ostatnich strajkach termin stanowi inwazja do Afryki Północnej) szybko dalej jeszcze się podniosły. Rekord osiągają rowery, osły (środek lokomocji wieśniaków), konie, muły, świnie i krowy, wolniej wzrastają, ceny obuwia i towarów włókienniczych. Lecz oczywiście nie wolno Lizbończykowi wobec reszty Europy uskarżać się na to, że również i tutaj z obuwiem i ubraniem sprawa przedstawia się powoli co raz gorzej, ponieważ nie można otrzymać już zelówek i czysto wełnianej odzieży a rząd wprowadził już jednolite obuwie po stałych cenach.

„PRODUKOWAĆ I OSZCZĘDZAĆ“

Są i tacy ludzie. Lecz wielka masa narodu, szczególnie wieśniacy, zrozumieli zupełnie dobrze słowa Salazara, że neutralność nie jest tania. Ludności tej głosi się codziennie w gazetach hasło walki o neutralność: „produkować i oszczędzać“ („Produzir e Poupar“). I naród tak postępuje. Sadzi on kartofle między krzakami winogradu (gleba i słońce pozwalają na to), gorliwie hoduje króliki, pozwala się przekonać, że wieśniak, który nie wykorzystuje każdego kawałeczka swej roli pod uprawę środków żywnościowych „popełnia zbrodnię zdrady stanu“ lub „równa się dezerterowi w czasach wojennych“. Naród portugalski jest wprawdzie narodem indywidualistów, ale chętnie nadstawiającym ucha. Czyni on to, co mu się po przyjacielsku i rozumnie wytłumaczy. A wojna przyśpiesza wymagający czasu rozwój w kierunku socjalnej gospodarki państwowej.

Portugalia znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że wspomnianej przemianie swojej struktury może dopomóc wielkimi płynnymi kapitałami, które posiada dzięki polityce finansowej Salazara i dzięki konjunkturze wojennej. Pożądane przez obydwie strony wojujące portugalskie towary eksportowe, wolfram, cyna, korek, sardynki, żywica, terpentyna, wino przyniosły krajowi w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1942 roku 3.198 000 eskudos, natomiast import osiągnął tylko sumę 1.868.0000 eskudos. Dla porównania ostatni rok pokoju 1938 (we wszystkich dwunastu miesiącach) przyniósł 1.415.000 eskudos z eksportu, za towary zaś importowane trzeba było zapłacić 2.031.000.

PAŃSTWO PRZY DŹWIGNI GOSPODARCZEJ

Ta sytuacja finansowa sprzyja popieranemu przez rząd przestawieniu gospodarki portugalskiej w planową gospodarkę korporacyjną. Już położył rząd swą silną rękę na dziką gospodarkę w górnictwie, wielkie projekty prac czekają na wykonanie: budowa floty handlowej, doków okrętowych i urządzeń portowych, budowa olbrzymiej elektrowni celem uniezależnienia kraju od angielskiego i amerykańskiego węgla. Stale inwestuje się pieniądze w budowie dróg szpitali, rozbudowie uzdrowisk, robotach dekoracyjnych i innych budowlach, które świadczą o nadziejach, że Portugalia jako ochroniony raj będzie pierwszym krajem po wojnie, który pokaże swoje mało znane piękności zagranicznej turystyce. W związku z korporacyjnymi dążnościami „nowego państwa“ wysunęło się zagadnienie „obcych kapitałów“. Minister kolonij Machado podporządkował suwerennej władzy państwowej „Compania de Mocambique“, ostatnie wielkie towarzystwo kolonialne z własnym terytorium państwowym, pocztą i walutą, pozostałe z pierwszych jeszcze czasów organizowania czarnego kontynentu. „Nacjonalizacja obcych kapitałów“, i to nie tylko „zamorskich“ lecz także „w kraju macierzystym“, a więc np. „Angielsko - Portugalskiego Towarzystwa Telefonicznego“ w Lizbonie stała się przez to aktualna i stała się, jak piszą jeszcze bardzo ostrożnie gazety, przedmiotem rozważań rządu. I to stanowi zagadnienie obrony neutralności i to napewno zadanie niełatwe.

(„Das Reich“).

Z dnia

23 MARZEC

WTOREK
Katarzyny, Feliksa

Wschód słońca 5.18
Zachód słońca 17.36

— DOWODY ROBOTNICZE W KRAJU WSCHODNIM. Celem zabezpieczenia przydziału pracy zostały wprowadzone przez zarządzenie Reichskommissar'a w Kraju Wschodnim (podane w dzienniku zarządzeń RKO z 5 marca 1943) dowody robotnicze.

Do posiadania dowodów robotniczych są obowiązani: a) robotnicy i pracownicy umysłowi, bez względu na to czy są zajęci, czy pozostają bez pracy, b) zajęci zawodowo samodzielnie, c) chałupnicy i d) współzatrudnieni członkowie rodzin zajmujących się zawodem samodzielnie i chałupnicy, za wyjątkiem małżonek.

Dowody robotnicze nie dotyczą obywateli Rzeszy.

Generalkommissar'owie ustalają, po uzgodnieniu z Reichskommissar'em kolejność wprowadzenia dowodu robotniczego dla wyżej wymienionych grup, oraz termin, od którego zakazuje się przyjmowanie obowiązanych do posiadania tego dowodu do pracy względnie dalszego zatrudniania bez przedłożenia tegoż dowodu.

Kierownik przedsiębiorstwa jest obowiązany zaznaczać w dowodzie robotniczym początek i koniec stosunku służbowego. Podczas trwania stosunku służbowego dowód robotniczy przechowuje się u kierownika przedsiębiorstwa. Kierownik przedsiębiorstwa jest obowiązany do troskliwego przechowywania dowodu robotniczego, oraz do przedkładania go na żądanie kompetentnych urzędów przydziału pracy. Zarządzenie to weszło w życie z dniem 5 marca 1943 r. (s).

— KURSY OGRODNICZE ORGANIZOWANE PRZEZ ZWIĄZKI ZAWODOWE W ŚREDNIEJ SZKOLE OGRODNICZEJ W WILNIE. W końcu marca b. r. rozpoczyna się nauka na Kursach Ogrodniczych. Celem kursów jest wykształcenie samoistnych kwalifikowanych robotników w dziedzinie ogrodnictwa. Nauka będzie trwała całą wiosnę, przez lato i jesień, aby każdy uczestnik kursów miał możność zapoznać się ze wszystkimi pracami w ogrodach i to nie tylko na otwartym polu, lecz tak samo i pod szkłem.

Na uczestników kursów przyjmuje się młodzież obojga płci w wieku od 15 do 25 lat, dostatecznie piśmienną, żeby mogła prowadzić dziennik pracy i śledzić bieg nauczania.

Kursanci będą zajęci codziennie po 7—8 godz. przy rozmaitych robotach, prócz tego będą mieli po 2 godz. teoretycznych zajęć. Za pracę fizyczną w ogrodach uczestnicy otrzymają wynagrodzenie według stawek oficjalnych, a od maja będą mieli możność otrzymać płatne obiady, a później i warzywa.

Uczestnicy kursów, którzy sumiennie wykonają powierzone prace i przejdą kurs teoretyczny, po końcowym sprawdzeniu, będą mogli otrzymać odpowiednie zaświadczenie.

Za naukę uczestnicy płacą 40 RM. ratalnie, miesięcznie po 5 RM

Kursy odbędą się w Średniej Szkole Ogrodniczej, Vilnius, Šėlių (Sołtaniska) 50, telef. 1074, gdzie można zwracać się w sprawie szczegółów i rejestrować się codziennie od 7 do 15 godz.

DYREKCJA KURSÓW.

— WYDAWANIE ORDERÓW NA WÓDKĘ. Jak nam wyjaśniają w Wydziale Aprowizacyjno-Gospodarczym miasta Wilna ordery na wódkę dla pracowników urzędów, fabryk i przedsiębiorstw wydawane będą od poniedziałku, dnia 22 marca b. r.

Zapotrzebowania dokonuje się na podstawie imiennych list pracowników. Wymieniona w zapotrzebowaniach przedsiębiorstw liczba osób powinna się zgadzać z listą osobową potwierdzoną przez pełnomocnika dla spraw Związków Zawodowych. Zapotrzebowania należy składać w pokoju Nr. 11 Wydziału Aprowizacyjno - Gospodarczego miasta Wilna przy ul. Gedimino Nr. 7.

Ordery wydawane będą osobom pisemnie upoważnionym przez urzędy, fabryki i przedsiębiorstwa. (w).

— OTRZYMAMY DROŻDŻE. Sklepy rejonowe Spółdzielni „Ruta“ rozpoczęły sprzedaż ludności miasta drożdży po 4 deka na osobę na kupon Sk. kartek żywnościowych 14 okresu aprowizacyjnego. (w).

(Dokończenie kroniki na str. 4)

Dokończenie kroniki ze str. 3

— NALEŻY WYRAŹNIE PISAĆ ADRESY. Urzędy pocztowe skarżą się, że mają wiele trudności z niedokładnie zaadresowanymi listami. W okresie wojennym trzeba pracować wydajnie i szybko, a przez niechlujstwo osób, które zapominają o dokładnym i czytelnym adresowaniu listów urzędy pocztowe są obciążone niepotrzebną robotą. Zdarza się również, że z tej racji nawet ważne listy nie mogą dojść do adresatów, a wysyłający są narażeni na koszty w związku z koniecznością powtórnego wysyłania listu, telefonowania, lub telegrafowania. Aby więc tego uniknąć, trzeba zawsze dbać o jasne, dokładne i wyraźne adresy. Trzeba również pamiętać o tym, że zawsze należy napisać adres zwrotny, gdyż bez tego listy nadal przesyłane nie będą. Również nie będą przesyłane listy zaadresowane nieczytelnie i niedokładnie.

— USTAWA MAŁŻEŃSKA. Została już wydana ustawa o małżeństwie i rozwodach, obowiązująca w Okręgu Generalnym Litwy. Nowa ustawa pozostawia rozwody w kompetencji sądów i ściśle ustala powody, które będą uważane za ważne do udzielenia rozwodu. Niebawem podamy szczegóły tej ustawy. (s).

— POWSTANIE URZĘDU POWIERNIKA ROSJAN W OKR. GEN. LITWY. Generalkommissar w Kownie zezwolił na utworzenie urzędu powiernika Rosjan zamieszkałych w Okręgu Generalnym Litwy. Oddział tej instytucji niebawem powstanie również i w Wilnie oraz we wszystkich miejscowościach, gdzie zamieszkują Rosjanie. Zadaniem tej instytucji będzie opieka nad mieszkańcami narodowości rosyjskiej oraz prowadzenie spraw tego odłamu ludności. (s).

— OD 29 MARCA OBOWIĄZUJE CZAS LETNI. Zarządzenie Rady Ministrów Obrony Rzeszy wprowadza z dniem 29 marca b. r. czas letni na terytorium Wielkich Niemiec. Zarządzenie to będzie również obowiązywało i na zajętych terenach wschodnich.

Przesunięcie zegarów o jedną godzinę naprzód nastąpi w dniu 29 marca. (s).

— DZIAŁALNOŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO W UBIEGŁYM TYGODNIU. W czasie od dnia 15 do 21 marca b. r. pogotowie ratunkowe wzywane było w 78 wypadkach celem udzielenia pomocy względnie dla przewiezienia chorych do szpitala. (w).

— PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO DOSTAW KARTOFLI. Rolnicy, którzy jeszcze nie wykonali lub wykonali częściowo dostawy kartofli i zawarli odpowiednie umowy z Lietukisem na dostawę kartofli wiosną, muszą obecnie przygotować się do oddania zarządzonego kontyngentu, jak tylko pogoda zezwoli na otwarcie kopców. Z powodu niesumienności i opieszałego wykonywania obowiązków przez wielu rolników ludność miast jeszcze nie otrzymała kartofli należnych na kartki. Prawdopodobnie jednak sprawa dostaw kartofli na wiosnę zostanie rozwiązana pomyślnie i ludność już niebawem otrzyma należne jej normy. (s).

— TRZEBA WIĘCEJ CHOWAĆ BYDŁA. Przy wykonywaniu dostaw obowiązkowych stwierdzono, że wielu rolników wykonywując wyznaczone kontyngenty wieprzowiny oddaje bydło rogate. Ponieważ to zjawisko niezmiernie ujemnie wpływa na stan pogłowia bydła rogatego w naszym kraju, więc odpowiednie czynniki zwróciły uwagę agronomom rejonowym, aby wpłynęli na rolników, zachęcając ich do dostarczania jak największej ilości mleka, a nawet w wypadku braku świń uzupełniania kontyngentów tłuszczem mlecznym. Należy również przeznaczyć do hodowli wszystkie tegoroczne cielęta, ograniczając jaknabardziej ich ubój. (s).

— ROBOTY MELIORACYJNE W OKRĘGU GENERALNYM. Roboty melioracyjne w warunkach wojennych nie mogły rozwinąć się należycie ze względu na brak rąk do pracy. To też dyrekcja gospodarki wodnej, która kieruje tymi robotami w roku ubiegłym kładła specjalny nacisk nie na wykonywanie robót, lecz na przeprowadzanie badań i przygotowywanie się do wielkiej akcji powojennej. Mimo brak robotników, głównie przy pomocy zainteresowanych wykonano roboty melioracyjne na powierzchni do 1100 ha. W wyniku prowadzonych robót przygotowawczych przeprowadzono pomiary na powierzchni 25.300 ha gruntu, wymagającego osuszenia, oraz wykonano studia przygotowawcze do eksploatacji torfowisk na powierzchni 3400 ha. W okresie zimowym, po ukończeniu studiów w terenie, sporządzano projekty. W czasie robót terenowych zbierano informacje o zaopatrzeniu wsi w wodę, ponieważ sprawa ta nie jest wszędzie odpowiednio rozwiązana i w wielu miejscowościach brakuje dobrej wody i należycie urządzonych studni.

W tym samym kierunku będą również prowadzone roboty melioracyjne w zbliżającym się sezonie. Rolnicy ze swojej strony winni zwrócić więcej uwagi na już wykopane rowy, często je oczyszczać, wycinać w nich trawę i niedopuszczać do zarastania wikliną, aby utrzymać je w porządku i tym samym ułatwić w przyszłości drenowanie i ulepszanie pól. (s).

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Haliny Biesiekierskiej dla polskich biednych dzieci składają 10 RM, Konstantynowie Morozowie Nowo Wilejka.

ś. † p.

Aleksander MEYSZTOWICZ

zmarł w Rzymie w lutym 1943 r. przeżywszy lat 79.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odprawione zostanie w kościele św. Jakóba we środę dnia 24 marca r. b. o godzinie 10-ej.

O czym zawiadamia

Rodzina.

ś. † p.

Oskar Walter KENTLER

urodzony w Wilnie Podoficer Niemieckich Sił Zbrojnych

Odznaczony Krzyżem Żelaznym II klasy zginął śmiercią walecznych w dn. 19.II 1943 roku.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

ś. † p.

Marianna z Chojnackich BOCZKOWSKA

zmarła w Nowej-Wilejce dnia 20 marca r. b. opatrzona Przenajświętszymi Sakramentami.

Eksportacja zwłok z domu żałoby nastąpi dnia 23 b. m. o godz. 16 na cmentarz miejscowy. Nabożeństwo Żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się w kościele parafialnym dnia 26 b. m., o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

W bolesną rocznicę zgonu

ś. † p.

Karola Pięciorka

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jakuba o godz. 9-ej dnia 24. III. 1943 r., o czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

ŻONA I CÓRKA.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci drogiej Matki

ś. † p.

z Ziemnickich

Wiktorii Zwierełłowej

za spokój Jej duszy odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Rafała we środę dnia 24-go marca 1943 r. o godz. 7.30 rano, na które zapraszają Krewnych i życzliwych Przyjaciół

Córka i Zięć.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro), Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 3, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Strona ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny"